

miało poważny i jednoznacznie pozytywny wpływ na rozwój prawa międzynarodowego. Eksponuje się w szczególności rolę Iwana IV Groźnego, który miał m.in. przełamywać z powodzeniem zwyczaj przetrzymywania poselstw zagranicznych, co bywało środkiem presji w stosunkach międzypaństwowych. Teza ta wymagałaby jednak konfrontacji z poglądami literatury krajów, z którymi Iwan IV utrzymywał stosunki, więc i z *Historią dyplomacji polskiej*¹. Inny pogląd, że na dawnej Rusi nie znano tzw. prawa brzegowego (*ius naufragii*), a prawo rosyjskie w swoich układach z Danią i Szwecją w XV–XVII w. przyczyniło się do jego uchylenia, zyskałby na mocy przekonującej przez wykorzystanie również literatury światowej. Przypomnijmy, że w Polsce istnieje źródłowe w tej materii studium Stanisława Matysika (1950).

Nie sposób nie zauważyć wreszcie, że omawiana w tym miejscu publikacja nie uwzględnia w ogóle literatury polskiej, że wymienimy prace Danuty Czerskiej *Sobornoje Utożenije 1649 roku. Zagadnienia prawno-ustrojowe* (Wrocław 1970) i Ireny Kwiatkowskiej *Prawo karne w kodyfikacji rosyjskiej 1649 roku* (Warszawa—Kraków 1984). Autorki te nie są zresztą odosobnione, bo *per non est* został potraktowany też znany amerykański badacz dawnego prawa rosyjskiego, zmarły niedawno Marc Szeftel. Wrażenie, jakie odniesie czytelnik, że omawiana w książce problematyka nikogo poza nauką rosyjską nie interesuje, jest dla tejże problematyki krzywdzące. Myślę, że obecne, obserwowane z sympatią, otwarcie w nauce radzieckiej powinno przynieść zmiany i w tym zakresie.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Raganų teismai Lietuvoje, przygotowali K. Jablonskis i R. Jasas, Lietuvos Teisės Paminklai II, Wilno 1987, ss. 433.

W 1982 r. wileńskie wydawnictwo „Mintis” rozpoczęło, tomem dokumentów birżańskiego sądu dominialnego, publikację serii „Pomniki Prawa Litewskiego”. Po pięciu latach ukazał się jej kolejny tom poświęcony procesom czarownic w Wielkim Księstwie Litewskim. Zmarły w 1962 r. wybitny litewski historyk prawa i ustroju Wielkiego Księstwa prof. Konstantinas Jablonskis, pozostawił bogatą spuściznę wypisów źródłowych. Jeszcze dziś przeglądając książki grodzkie i ziemskie można znaleźć, pozostawione w tomach, kartki wypełnione jego wyraźnym charakterystycznym pismem.

Materiały dotyczące czarownic wydał obecnie Rimantas Jasas, który przed laty przygotował pod kierownictwem profesora, wraz z Jerzym Ordą, drugi tom skarg litewskich chłopów i mieszczan na właścicieli majątków¹. Trzon wydawnictwa stanowią dokumenty zebrane przez K. Jablonskisa, wzbogacone kilkoma wypisami R. Jasasa oraz Juratė i Zigmantasa Kiaupów. Materiały źródłowe poprzedza ogólny, oparty na wydawnictwach litewskich wstęp pióra Juozsa Juorginisa oraz cenny dla badaczy tematu wykaz 36 wzmianek o czarownicach w ubiegłowiecznych wydaw-

¹ W świetle wspomnianego wyżej dzieła Iwan IV więził przez rok posła Zygmunta Augusta, Jana Bykowskiego (uwolniony w 1568 r.), a poselstwo wysłane dla zawarcia pokoju w 1570 r. odbywało się wśród niestychanych szykan, szczególnie w stosunku do członków orszaku, ale i posłów nie oszczędzano, a jeńców, zarówno polskich, jak i litewskich, wymordowano (t. I, Warszawa 1980, s. 703–104).

² *Lietuvos valstiečių ir miestelių ginčai su dvarų valdytojais*, zebr. R. Jasas i J. Orda (pod red. K. Jablonskisa), t. II, Wilno 1961.

nictwach źródłowych wraz z litewskim streszczeniem. Sądzić można, że i w nowych wydawnictwach znalazłoby się o tym co nieco².

Zasadniczy zrąb tomu tworzą 92 dokumenty lub wzmianki z lat 1552-1771 oraz dziewiętnastowieczny opis procesów czarownic w XVII w. (s. 384-385). Źródła te pochodzą z terytorium obecnej Litewskiej SRR, wyjątkiem są dwie skargi z powiatu lidzkiego (nr 49 i 50) i jedna z powiatu brzeskiego (nr 22). Zauważmy jednak, że wśród wspomnianych wyżej 36 wzmianek przeważają dokumenty z ziem ruskich Wielkiego Księstwa. Źródła podane są w litewskim streszczeniu, a następnie w języku oryginału: polskim, ruskim oraz po jednym przypadku — łacińskim (s. 335) i litewskim (s. 170). Wydawcy — w przeciwieństwie do tomu I serii opartego na „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od połowy XVI do połowy XIX wieku” — niemal nie modernizowali pisowni (poza np. wprowadzeniem cudzysłówów, s. 81, 121).

Nawiązano w ten sposób do wcześniejszych wydawnictw źródłowych K. Jablonskisa; być może będzie to też korzystne dla językoznawców. Niefortunnym zabiegiem ujednolicenia pisowni małych i wielkich liter padło m.in. słowo *bóg* — nieodmiennie małą literą, co nie odpowiada duchowi zarówno współczesnej, jak i dawnej polszczyzny. Tom kończą solidnie zrobione (choć z pewnymi usterkami) indeksy: osobowy i geograficzny oraz dwujęzyczne streszczenia: rosyjskie i niemieckie. Żałować należy, że wydawcy nie poszli wzorem pierwszego tomu serii zaopatrzonego również w rzetelny indeks przedmiotowy.

Materiał dobrano szerzej niż głosi tytuł — w tomie pomieszczono nie tylko wzmianki o procesach czarownic, lecz również o czarach i gusłach — nie zakończone przed sądem. Wymienić wśród nich warto testamenty, w których testatorki stwierdzają, iż choroba ich jest skutkiem czarów (s. 91 i n., 204 i n., 310 i n.), czy też skargi o czary zadane przez nieznaną sprawców (s. 214).

Jedyny artykuł Statutu, traktujący o sprawach o czary (rozdz. IV, art. 30) zastrzegł je do kompetencji sądów grodzkich, a w następnej instancji — Trybunału. Czarowników i czarownice sądziły ponadto sądy miejskie i dominialne, a niekiedy gromada (*mężowie*, s. 136). Trzeci Statut zasadniczo nie był źródłem prawa karnego w sprawach o czary, niekiedy jednak stosowano jego przepisy na zasadzie analogii, w szczególności art. 17 rozdziału XI o karze za zabójstwo *zdradliwym, potajemnym obyczajem*.

Źródłami prawa były więc na ogół prawa obce: prawo cesarskie tj. rzymskie (s. 116, 147, 343), prawo koronne (zbiór Przyłuskiego s. 116, 147). Korzystano też z *innych praw chrestianskich* (s. 147), na co zezwalał Statut (rozdz. IV, art. 54), w przypadku luki w prawie. W sprawach o czary przed sądami dominialnymi posługiwano się też prawem zwyczajowym, stosowano się do — jak to ujął w 1725 r. sąd w Gilwiczach na Żmudzi — *dawnych przykładów przyswoitych w karaniu czarowników* (s. 343). Źródłem prawa dla tych ostatnich sądów były również instrukcje ekonomiczne, przewidujące, tak jak w przypadku Ponar i Poniemunia, kary za gusła i czary (s. 363, 377), czy też ich zakaz — w Osoknej i Korkoryszkach (s. 363, 377), co zakładało karalność w razie jego przekroczenia.

Oprócz stosowanych norm proceduralnych Statutu spotykamy odwołanie się do Zwierciadła Saskiego (s. 137). Środkami dowodowymi w postępowaniu były zeznania zarówno świadków, jak i oskarżonych, ci ostatni nader często składali je pod wpływem tortur. Nadspodziewanie rozpowszechniona była próba wody i to z reguły kończona pławieniem podejrzanych. Nie należało do rzadkości pławienie „zespolowe”: sześciu (s. 341) siedmiu (376), tuzina (s. 336) podsądnych, czy nawet całej osady

² Choćby w poprzednim tomie serii: Biržų dvoro teisom knygos przyg. V. Raudeliūnas i R. Firkovičius, Wilno 1982, s. 114, 176, 185, zob. też: J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza: lata 1956-64* (opr. T. Wasilewski), Warszawa 1978, s. 355.

(s. 346). Wynik pozytywny nie jest tu niespodzianką. Trudno było nie tonąć w poezji związania w *kij*. Ponadto — co najistotniejsze — w przypadku tonięcia pławionych — co miało dowodzić niewinności — nie kontynuowano postępowania, nie było więc śladu w dokumentach grodu, sądy zaś dominialne czy gromady na Litwie rzadko pozostawiały po sobie spuściznę aktową. W przypadku mniejszej wagi nie dochodziło do osądzenia sprawcy lub sprawczyni czarów. Jan Antoni Chrapowicki pisał: *po mamce, która Stefusia [syna] karmiła, pokazywało się, że zażywała gust [...], zaczem wypędziliśmy ją zaraz precz z domu*³.

Choć kara śmierci miała być w tych sprawach regułą, w praktyce liczne były od niej wyjątki. Niekiedy darowano ją w zamian za przyjęcie poddaństwa (s. 206–207) lub z poręczenia pewnych osób (s. 309), co zgadzało się z praktyką koronną⁴. Motywem wszczęcia postępowania były niepowodzenia w rolnictwie i hodowli, choroba czy zgoła niestrawność (s. 277) — wszystko to można było przypisać czarom. Materiał zebrany przez Oskara Kolberga potwierdza występowanie podobnej postawy również w ubiegłym wieku⁵, a reliktów jej można spotkać i w naszym stuleciu. Ponad połowa materiału zebranego w tomie pochodzi ze Żmudzi. Nie dziwi więc, że w twórczości pochodzącego z Litwy poety i pisarza, obecnie w Berkeley, spotykamy te, zauważone ostatnio przez Juliusza Bardacha, wątki:

„Sam pochodzę z Wodoktów czy innej Upity
Będąc dzieckiem słyszałem w ustach wiejskich dziewic
Pieśni, które w „Balladach” przerabiał Mickiewicz
Roilo się od diabłów w każdej osieci
Cóż dziwnego, że rośli w tym kraju poeci?
Kto mi dzisiaj uwierzy, że na wilkołaki
W dwudziestym wieku środek stosowano taki,
Przebijało się trupa osinowym kołem,
Pomagało”⁶.

Wydawnictwo to zainteresuje nie tylko badaczy historii prawa, lecz zapewne i etnografów, historyków kultury czy etnologów (przecież włosy, za pomocą których choroba zaszkoziła Zofii Janowiczowej (s. 204–205) to rekwizyt z Frazera⁷. Wydawcom nie udało się uniknąć szeregu błędów najpewniej korektorskich: s. 17 przyp. 4: powinno być s. 201–202; s. 91: *podiała*, a nie *podeała*; s. 138: *je burzy*, a nie *je bury*; s. 198: *dopustili*, a nie *do pustili*; s. 248: *chcesz*, a nie *chcesr*; s. 286: *jenerała*, a nie *jeneralp*; s. 297: *opowiedała*, a nie *opowidał*; s. 378: *córkach*, a nie *córkack*. Omyłki te, być może przejęte z tekstów, nie obniżają wartości pracy, a liczba ich jest, wobec trudności wydania (cztery języki, dwa alfabety), niewielka.

Drugi tom „Pomników Prawa Litewskiego” dostarczył cennego materiału badaniom dziejów Wielkiego Księstwa, a historyków prawa skłoni, być może, do nowego ujęcia dziejów procesów o czary w dawnej Rzeczypospolitej, na co temat — wobec braku nowoczesnej monografii — zasługuje. Winniśmy więc wdzięczność Wydawcom za nowy materiał i za podjętę do badań.

Wobec dalszych tomów serii należy wyrazić życzenia, aby ujednolicono sposób wydawania źródeł, zaopatrywano wydawnictwa w możliwie obszerne indeksy i aby kolejne tomy wychodziły w mniejszym odstępie czasu. Wydaje się, że z obfitej

³ J. A. Chrapowicki, o.c. s. 355.

⁴ Z. Kaczmarszyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, wyd. 2, Warszawa 1971, s. 366, 426–427; K. Koranyi, *Czary i gusła przed sądami kościelnymi w Polsce w XV i w pierwszej połowie XVI wieku*, Lwów 1928, s. 22–23 (toż „Lud” t. XXVI: 1928).

⁵ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 52: *Białoruś — Polesie*, Wrocław—Poznań 1968, s. 430 i n., t. 53: *Litwa, Wrocław—Poznań 1966*, s. 376 i n.

⁶ Cyt. za: J. Bardach, *Świadek minionej epoki. Czesław Miłosz a Litwa historyczna*, ZN UJ, Prace Historyczne, 1986, z. 78, s. 39.

⁷ J. G. Frazer, *Złota Gałąź*, Warszawa 1965, s. 60, 214–215.

spuścizny Konstantinasa Jablonskisa można by zaczerpnąć materiał do następnych tomów, uzupełniony przez współczesnych badaczy.

ANDRZEJ B. ZAKRZEWSKI (Warszawa)

Łochwicka ratuszna kniha druhoj połowiny XVII st., wydali O. M. Masztabej, W. G. Samijlenko, B. B. Szarpiło, Naukowa Dumka, Kijów 1986, ss. 222.

Powstanie Chmielnickiego zniszczyło na lewobrzeżnej Ukrainie dotychczasowy system sądownictwa i administracji terytorialnej. Ukrainę hetmańską podzielono na okręgi pułkowe, składające się z kolei z jednostek mniejszych — sotni. Nastąpiło zlanie organizacji wojskowej z administracją i sądownictwem. W mozaice różnego rodzaju sądów tylko kilka największych miast (m.in. Kijów, Czernichów, Perejaśław, Połtawa) zdołało zachować swą opartą na prawie magdeburskim, odrębność sądową. Pozostałe sądy miejskie połączono z sądami wojskowymi odpowiedniej instancji — pułkowymi bądź secinnymi. Miasteczkiem secinnym została też Łochwica, do 1648 r. miasto prywatne Jeremiego Wiśniowieckiego i centrum dóbr liczących 3325 gospodarzy i 35 kół młyńskich¹. Weszło ono w skład pułku mirhorodzkiego (w latach 1648–1658), a następnie (do 1781 r.) łubieńskiego.

Księgę sądu miejskiego (ratuszowego) Łochwicy z lat 1653–1683 wydali w serii „Pomniki języka ukraińskiego” badacze z Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk Ukraińskiej SSR: Olga Masztabej, Wiktor Samijlenko i Borys Szarpiło. Edycję oparli na *Zasadach wydawania pomników języka ukraińskiego XVI–XVIII w.* (Kijów 1961).

Wstęp omawia ogólnie organizację Łochwicy i jej sądownictwo, szczegółowo zaś osobliwości języka miejskiej księgi sądowej. Interesującym — głównie paleografów — uzupełnieniem są dwie tabele: wykaz pisarzy nieznanych z nazwiska i charakterystyka duktu ich pisma. Tekst księgi obejmuje 214 zapisów (ostatnia z nich z 1736 r. wybiega poza ramy chronologiczne tomu). Zdecydowaną większość stanowią dekrety łochwickiego sądu ratuszowego, choć spotykamy też wyroki z Hadziacza (nr 98, 116), Czarnuszyna (nr 75) i Mirhorodu (nr 86).

Na sąd łochwicki składał się sąd miejski — wójt, burmistrzowie i przysiężni oraz sąd secinny — setnik bądź ataman i kilku asesorów — kozaków. Całemu kompletowi przewodniczył zwykle setnik, niekiedy miejsce jego zajmował urzędnik kozacki wyższej instancji — pułkownik oboźny lub sędzia pułkowy. W 1660 r. przewodniczył sędzia pułkowy mirhorodzki, mimo że Łochwica od 2 lat należała do pułku łubieńskiego (nr 111). Wójt przewodniczył rzadko, tylko w nieobecności sądu secinnego (nr 30, 87, 131, 133, 134, 143). W świetle zapisów łochwickich nie zauważamy zawężenia kompetencji sądu secinnego tylko do kozaków, a sądu ratuszowego do mieszczan.

Kilkakrotnie przewodniczył sądowi łochwickiemu protopop, niekiedy ze świąszczennikiem u boku (nr 38). Sąd taki będący również sądem duchownym niższej instancji rozpatrywał sprawy małżeńskie (nr 38, 210), o bluźnierstwo (nr 195) i raz tylko, sprawę świąszczennika łochwickiego, który wybrał się w podróż z cudzą żoną (nr 41). Spotykamy także praktykę odmienną: w 1665 r. sąd miejsko-secinny odesłał sprawę rozwodową do sądu duchownego, a następnie po uzyskaniu tamtąd

¹ T. J. Stecki. *Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, Lwów 1871, s. 231.